GAZETA

Wielkiego Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornéj *W. Dekera i Spółki.* — Redaktor: *A. Wannowski.*

№ 122. W Piątek dnia 28. Maja. **1841.**

Wiadomości krajowe.

Z Berlina, dnia 25. Maja.

Wyjechał: Naczelny Prezes W. Xięstwa Poznańskiego, Hrabia Arnim, do Boitzenburg w Ukermark.

Wiadomości zagraniczne.

Francya.

Z Paryża, dnia 19 Maja.

Moniteur parisien donosi, że P. Piscatory, członek Izby Deputowanych, onegdaj wieczorem w towarzystwie Pana Alphonse Foy, do Tulonu wyjechał, gdzie się z missyą do rządu greckiego na fregacie «Didon» zaambarkuje. — Presse dodaje: „Słychać, że w ciągu dni kilku dość mocna eskadra pod rozkazami Kontre-Admirała de la Susse z Tulonu wypłynie, aby się udać do brzegów Grecyi. Wyprawa ta w ścisłéj jest styczności z missyą Pana Piscatory.« — Inne gazety tutejsze donoszą: Poslannictwo to dotyczy się wypłaty zaległości, która się Francyi za gwarantowaną pożyczkę grecką jeszcze należy. Rząd grecki już dwa terminy winien i, jak się zdaje, ani myśli o uiszczeniu się w długu swoim. Przed 5 albo 6 miesiącami oznajmił wprawdzie grecki Minister skarbu francuzkiemu generalnemu Konsulowi, że ma 1 milion w pogotowiu, aby go wypłacić Francyi, że wszelako okręt żaden pieniędzy tych przyjąć nie chce bez opłaty nadzwyczaj wysokiéj za przewóz, ale gdy się Konsul sam o okręt postarał i tenże przybył, oświadczył Minister, że tymczasem pieniądze te wydał i znowu obietnicami łudzić nas zaczął. Nie dziw więc, że rząd francuzki zniecierpliwiony tém odwlaczaniem sprężystszych się chwycił środków. — Zresztą jest ten P. Piscatory wielkim przeciwnikiem zatrzymania Algieru, a tak przyjaźń jego z Ministrami oppozycyi poda sposobność wzniecenia powtórnie podejrzenia.

W Kuryerze francuzkim czytamy: „P. Guizot spodziewa się podobno w piątek albo w sobotę otrzymać wiadomość o ostateczném załatwieniu spraw wschodnich. Panu Bourquenay rozkazano, aby parafowany już traktat, w moc którego Francya znowu do rady europejskiéj wstępuje, podpisał, skoro o postanowieniu ostatniém Sultana urzędownie dojdzie wiadomość. Nie ulega wątpliwości, że P. Guizot w niecierpliwości swéj, aby tylko choć raz wszelkim trudnościom tamę położyć, na połowicznych koncessyach zaprzestanie.

W towarzystwach dyplomatycznych nadeszłe ostatniemi czasy przez Wiedeń wiadomości z Stambułu tak uzupełniają, że dywan nie bezpośrednio sam żądany ferman inwestitury wydać i nie wprost go do Wicekróla przesłać chciał, lecz że tylko w ogólności oświadczył, iż do przyzwoleń takowych gotów. Wezwał więc konferencyę Londyńską, aby sama i w imieniu czterech mocarstw to właściwie czysto wewnętrzne pytanie załatwiła. Dywan chce tym sposobem pozbawić Mehmeda Alego sposobności dalszego oporu, któryby mu na nic się nie przydał, gdyby konferencya Londyńska warunki te mu przedłożyła. Ale skutkiem tego jest, że udział Francyi w dalszych postanowieniach Europy znowu przewłoki doznaje, kiedy poczytana już za rozwiązaną konferencya poczwórna celem spełnienia życzenia Sułtana powtórnie się znosić musi. Mimo to sprawę tę za skończoną poczytywać można, kiedy jéj tylko na formalności zbywa, a gabinet angielski wśród obecnego kłopotu swego radby odosobnieniu Francyi i zbrojnemu pokojowi koniec zrobił. Tymczasem wiadomość, że Panu Bourquenay już rozkazano traktat parafowany podpisać, zdaje się być zawczesną; Ministeryum bowiem angielskie teraz tak sprawami wewnętrznemi zajęte, że o aktach konferencyi ani myśleć nie może. Przesilenie w Anglii widoczne. Wiadomości doszłe stamtąd osoby bardzo znamienitéj w Paryżu głoszą, że klęska Ministeryum Melbourna niezawodna i że Królowa za naradą pierwszego Ministra już postanowiła nie rozwięzywać parlamentu i tworzącemu się już gabinetowi Torysowskiemu miejsca ustąpić. Rozwiązanie parlamentu dla tego niepodobieństwem, ponieważ z d. 5. Lipca ważność teraźniejszego prawa o cukrze ustaje, podatek więc nadal pobierany być nie może a wybór nowego parlamentu aż do téj chwili czystém jest niepodobieństwem. Dla tego też gabinet po doznanéj klęsce od parlamentu żądać zamierza, aby dalsze trwanie teraźniejszego prawa o cukrze uchwalił, ale i temu Torysowie najdzielniéj sprzeciwiać się postanowili. Zależy więc wszystko od tego, czy i jak kraj względem planu modyfikacyi praw zbożowych się oświadczy.

Anglia.

Z Londynu, dnia 18 Maja

Ponieważ Lord John Russell na wczorajszém posiedzeniu oświadczył, iż z strony ministeryalnéj nie przyspieszą ukończenia obrad, dopóki tylko jeszcze który z reprezentantów większych miast krajowych będzie chciał głos zabrać, Times więc wnosi, iż Ministrowie ile możności przegłosowanie odwłóczyć pragną, aby swój byt urzędowy przynajmniéj do Zielonych Świątek zabezpieczyć, tymczasem zaś ruch na korzyść zamierzonéj przez nich zmiany praw zbożowych coraz bardziéj rozszerzać i tym sposobem sobie lepsze widoki przy ogólnych wyborach parlamentowych zapewnić, które przez rozwiązanie parlamentu, jeżeliby na obradach zaraz po Świątkach uledz mieli, wywołają. Globe występuje dziś w obronie Ministrów przeciw takowym zarzutom z strony »Times«, twierdząc, iż tylko wątpliwe położenie, w którém się Sir R. Peel z powodu braku zgody z ultrasami swego stronnictwa znajduje, co go do wielkiéj ostrożności w mowie nagli i zapewne także dotąd od zabrania głosu wstrzymywało, jest przyczyną takowego przedłużenia obrad. Korrespondent jeden, mieniący się być dobrze zawiadomionym, donosił wczoraj Standardowi, iż Ministeryum dn. 15. postanowiło zażądać dymissyi, w razie, gdyby klęskę w sprawie cukrowéj ponieść miało, co się powyższym przypuszczeniom »Times« wprost sprzeciwia. Na radzie gabinetowéj, na któréj postanowienie to do skutku przyjść miało, znajdował się także, stósownie do życzenia N. Królowéj, Hrabia Spencer (Lord Althorp), który się wielce miał przyłożyć do wyjednania zwycięstwa zdaniu członków gabinetu, przenoszących niezwłoczne zażądanie dymissyi z swéj strony nad rozwiązanie parlamentu. Times podaje teraz źródło przedłożonych właśnie parlamentowi ministeryalnych wniosków w następujący sposób: »Właśnie przed przełożeniem budżetu Izbie niższéj, zawiadomił Lord Melbourne Królowę, iż teraz ważna nadeszła chwila, w któréj stanowisko stronnictw w parlamencie i opinia publiczna po za obrębem tegoż wymagają, aby Ministrowie ustąpili. Królowa sprzeciwiała się temu. Na to powiedział Lord Melbourne, iż w takim razie jedyném jest ocaleniem dla Ministrów wniesienie potężnego, lud wzburzającego środka w parlamencie. Królowa łaskawie ręką skinęła i rzekła: »»Tak, jakikolwiek środek.«« Podług doniesienia giełdowego dzisiejszego Kuryera, mimo nierozstrzygniętych obrad w Izbie niższéj, ceny towarów idą w górę, ponieważ się coraz bardziéj zwiększa przekonanie, iż w obecnych cłach żadna nie nastąpi zmiana. Podług Times ruch ministeryalny w całéj Anglii był dotąd bezskuteczny, a w Edinburgu, Londynie, Nottinghamie i Sunderlandzie mogli się Ministrowie przekonać, iż figiel praw zbożowych narodu ani na chwilę złudzić nie zdoła. Podług artykułu w „Morning Advertiser" Lord

Minto i Pan Macauley są przeciwni rozwiązaniu parlamentu, a głosują za dymissyą Ministrów, podczas gdy reszta członków gabinetu pozostać się i wypadku wyborów parlamentowych czekać postanowiła.

W Lancastershire niechęć przeciw dotychczasowym prawom zbożowym tak ma być wielka, iż podług Globe dwaj przez komitet głównego Towarzystwa przeciw prawom zbożowym do zbierania podpisów na składki pieniężne wyznaczeni panowie, w jednym zaraz dniu 1650 funt. szter. tak między Torysami jak i Whigami zebrali. Ani jedna osoba nie wymówiła się od składki, owszem wszyscy, bez względu na stronnictwo, do jakiego należą, prosili ich, aby się z zbieraniem składek uwijali. W Szkocyi głos publiczny silniéj się podobno jeszcze przeciw prawom zbożowym odzywa.

W nocy d. 11. Kwietnia obrócił ogień w perzynę wiejskie mieszkanie zmarłego niedawno temu Prezydenta Stanów Zjednoczonych, Generała Harrisona, w North-Bend w państwie Ohio.

Z Londynu, dnia 18. Maja, wieczorem. (*B. H.*) — Odroczone obrady nad pytaniem cukrowém zagaił znowu dzisiaj Pan Shiel, który, jak zwykle, z wielką rozwagą mówił i wielkie oklaski u stronników swoich pozyskał, ale nic takiego nie powiedział, coby na ostateczny wypadek obrad najmniejszy wpływ mieć mogło. Po nim wystąpił Pan Herries, członek gabinetu Peelowskiego w 1834. roku. Herries jestto ociężały mówca, a jego końca prawie nie mające kazanie dziwnie przy płynnéj mowie Shiela odbija. Daléj zabierali głos Villiers, Sir C. Knatchbull i C. Buller. Ostatni wybornie mówił. Potém wystąpił Sir R. Peel, który jeszcze o godzinie 12. w chwili odejścia tego doniesienia stał na mównicy. Lord Palmerston zapewne temu naczelnikowi Torysów odpowie. Przegłosowania jeszcze się na tém posiedzeniu spodziewają, ale tak późno, iż przed odejściem poczty o wypadku wiedzieć nie będzie można. Zresztą nikt nie wątpi, iż Ministrowie znaczną otrzymają mniejszość, co ich przecież bynajmniéj do usunięcia się nie spowoduje.

Sir John Mac Neill przygotowuje się do powrotu na posadę posła w Teheranie gdyż nieporozumienia między Anglią i Persyą ustały.

Gazeta dworu donosi teraz o mianowaniu pana Jerzego Kloyd Hodges, dotychczasowego agenta i generalnego konsula w Egipcie, jeneralnym konsulem w wolnych miastach Hamburgu, Lubece i Bremie. Generalnym konsulem w Egipcie mianowany został dotychczasowy konsul w Warszawie pan Barnett.

W okręgu fabrycznym Bolton, tylko wyroby bawełniane w ostatnich miesiącach 130,000 funt. sterl. mniej nad cenę warstatową płacone były jak w roku zeszłym, a w mieście Bolton jest teraz 1125 domów, w których 50 sklepów próżnych stoi.

Raporta z Port Philipp w Australii dochodzą dnia 4. Stycznia. Wewnątrz kraju o 12 mil na wschód, odkryto wielki pokład węgla kamiennego, niektóre żyły mają zawierać w sobie wysokocenioną żywicę.

Królestwo Lombardzko-Weneckie.

Z Wenecyi, dnia 28. Kwietnia.

Dziś w dzień St. Marka, patrona Wenecyi, Wice-Król, Arcyxiążę Rainer, zachowując zwykłe przytém formalności, położył grunt na most do kolei żelaznéj, która Wenecyję śród morza leżącą, do któréj dotąd tylko okrętami można się było dostać, pozbawi jéj największéj właściwości, łącząc ją bezpośrednio ze stałym lądem.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Dziennik Urzędowy Król. Regencyi w Poznaniu z d. 25. r. b. zawiera między innemi ogłoszenie: Względem zgłaszania się młodzieńców, chcących obrać stan rzemieślniczy, o przyjęcie do Król. instytutu przemysłowego w Berlinie; — spis osób wydalonych w Marcu za granicę kraju; — o zmianie nazwiska; — o gratyfikacyach dla akuszerek okręgowych; — doniesienie, że: w Skrzypnie powiatu Pleszewskie go przestały owce ospicować, dla czego środki tamujące kommunikacyję zostały tam zniesione; — o darze pobożnym familii ewangielickiéj w Schwenten i następujące doniesienie o zasłudze: Związek ku przyodziewaniu ubogich dzieci szkolnych w Szamotułach zaopatrzył w półroczu zimowém 1840/41. pięciu chłopców odzieżą, na którą wydał wedle obrachunku 18 Tal. 2 sgr. 6 fen.

— »Tygodnika literackiego« wyszedł № 21. i zawiera: de la propriété literaire par Alfred de Vigny (dokończenie). — Wyjątek z niedrukowanéj powieści »Anna z Nabrzeża« nadesłany redakcyi przez S. Goszczyńskiego (dokończenie). — O wpływie niewiast na ludzkość przez M. Choroszewskiego z Kiejdan. — Krytyka, kilka słów o J. Słowackim. — O kursie literatury niemieckiéj Libelta.

(*Z Rozm. Lwow.*) — »Ułamki z kroniki miasta Lwowa, przez Dyonizego Zubrzyckiego w rękopiśmie znajdującéj się. Lata: 1405, 1407, 1408, 1507, 1509, 1607 i 1704, czyli: Początki cztérech wieków.« — Rok 1405. Konzulo-

wie: Peter Fulmer, Peter Stecher, Michael de Briga, Petr. Eyrenhuttel, Nicol. Gobel, Schmedfeld, Nicol. Berner. Jesteśmy w stanie dać już w tym roku jakieżkolwiek wyobrażenie o ludności i węwnętrzném położeniu miasta Lwowa. Ocalała dotąd księga podatkowania i innych spraw miejskich z roku 1405 i znajduje się pod Nrem 1178. — Podług niéj składało miasto kontrybucyje na wykupienie ziemi dobrzyńskiéj (pro redimenda terra Dobrynensi). Wiadomo czytelnikowi, iż w r. 1379 w zamian za naszę ziemię rusko-halicką otrzymał Ładzisław od Króla Ludwika między innémi i ziemię dobrzyńską. Popadł on następnie w niełaskę królowéj Jadwigi i Jagiełły jéj małżonka, jak to wyżéj widzieliśmy, napadnięty i wyzuty został około r. 1396 z swych posiadłości. Zdaje się, że późniéj chciano go lub potomków jego, pieniądzmi za nią wynagrodzić, i może wynagrodzono. Zaś podług polskich historyków, musiano pewną summę Krzyżakom zapłacić, którym Ładzisław ziemię tę, za udzieloną sobie przeciwko Polszcze pomoc zastawił. Cokolwiekbądź, miasto Lwów musiało płacić podatek w roku 1405 na wykupienie téj krainy. Podatek ten, jak rejest zaczynający się od strony 48 świadczy, był majątkowy i osobisty. — Kto posiadał majątek wartości grzywny (48 groszy), płacił 4 grosze. Kto posiadał dziesięć kup groszy (Sexagenas), dał jednę kopę, a kto miał 60 kóp (Sexagenas), składał tylko dwie kopy: a tak pokazuje się, iż, im kto był zamożniejszy, ten stósunkowo mniéj kontrybuował. Znajdowało się mieszczan, którzy opłacili tę dań w mieście między murami 534 gospodarzy, oprócz tego z wielu wykazanych, którzy nie zapłacili; zdaje się także, że jedna karta z księgi téj i spisu albo wyrznięta, albo wypadła, bo nie dostaje w niéj posiadaczów domów w ulicach Ormiańskiéj i innych ku północy miasta położonych, tudzież przedmieścia krakowskiego. Z najdawniejszego tego spisu podatkowego, wyjawia się ludność znakomita i zamożność miasta — Sądząc po nazwiskach, najwięcéj było Niemców, znaczna liczba Rusinów, co ich imiona okazują, a przy niektórych nawet dołożono »Ruthenus« albo »Rewsse.« Było także kilku Tatarów w mieście np. Hanus Schalicz »Tartarus« (str. 44 i 49) i kilku już Polaków; Żydów ile wolnych od opłaty, niemających prawa miejskiego, nie wyszczególniono. Tatarzy za murami w fosach mieszkający, płacili w ogóle dziewięć kóp »Tartari circa fossatum solent censurae IX. Sexag. str. 44.« — Z rzemieślników byli oprócz pospolitych łuczniki (Bogner), miecz-niki (Schwertfeger), kamieniarze, rymarze, siodlarze, kuśnierze, mosiężniki (Gürtler, a kto wie, czy to nie byli pasowniki?) W rynku miasta, tak jak i teraz, było cztery połacie (partes), przy tym wyszczególnione ulice (Haliciensis — Carnificum), część teraźniejszéj Długiéj ulicy, naprzeciwko katedry, bo tam były jatki rzeźnicze — (Platea balnei), w tym kierunku jak teraz kościół jezuicki ku wałom idąc — (Tartariensis) krakowska, — (Corporis Christi) Dominikańska, — (Platea eundo ad Judaeos) ruska, — (Platea ex opposito Chori Stae Mariae) katedralna. — Nie dostaje w tym spisie ulic (Sutorum): szewskiéj, gdzie teraz dykasteryalna, (Pistorum) piekarskiéj, gdzie teraz akademiczna, (Salsatorum) solarskiéj gdzie teraz mała krakowska, (Pecorum), gdzie teraz serbańska; chociaż już jak zkąd inąd mam przekonanie, zamieszkane były; z powodu, że posiadających w tych ulicach domy, do ulicy halickiéj lub krakowskiéj przypisano, jak to i w późniejszych spisach spostrzegałem. — Mieszkało wielu także po pod mur za bramą Halicką »extra civitatem in valva Haliciensi.« — Rusini nie byli jeszcze ograniczeni na swą tylko ulicę, lecz posiadali domy w rynku i po innych ulicach. — znajdował się w mieście i kontrybuował z innemi mieszczanami Benedictus Medicus. (*Dal. ciąg nast.*)

Dziś po południu o godzinie 4téj żona moja z domu Baarth powiła szczęśliwie zdrową córkę, o czém mam zaszczyt donieść niniejszém uniżenie.

Kikowo, dnia 26. Maja 1841.

Wiczynski.

Niżéj podpisane Dominium życzy sobie puścić w dzierzawę na trzy po sobie następujące lata, zacząwszy od Sw. Michała r. b. dom zajezdny nad szossą Poznańsko-Głogowską położony, wraz z inną jeszcze karczmą i browarem. W tym celu postanowiło zrobić w Czaczu publiczną licytacyą, dnia 21. Czerwca r. b. o godzinie drugiéj po południu, na którą wszystkich dzierzawic ochotę mających zaprasza. O bliższych warunkach dzierzawy dowiedzieć się można każdego czasu u Dominium w Czaczu pod Smiglem.

Licytacya inwentarza gospodarczego na probostwie w Krerowie pod Srodą, wyrażona pod Nr. 115. Gazety Poznańskiéj, nie na 30. Czerwca ale na 25. t. m. r. b. przeznacza się. O czém się Szanowna Publiczność zawiadomia. — Krerowo, dnia 20. Maja r. 1841.

Szukalski, dzierzawca.